Łaska dawania

„Wszystkom ci wam okazał, iż tak pracując musimy podejmować słabych, a pamiętać na słowa Pana Jezusa, iż on rzekł: Szczęśliwsza rzecz jest dawać, niżeli brać” – Dzieje. Ap. 20:35.

Dawanie biednym – pożyczanie Panu – tajemnica zaślepienia Izraela w stosunku do Ewangelii – lepsze masy z pogan pociągnięte przez Prawdę – systematyczna jałmużna jest lepsza od spazmatycznego miłosierdzia – szczodrość wpajana rozszerza umysł i serce – stopień dobrobytu winien być miarą naszej dobroczynności.

Lekcją zawartą w dzisiejszym naszym rozważaniu jest chrześcijańska dobroczynność – rozdawanie jałmużny. Powszechną skłonnością upadłej natury jest przyciąganie lub popieranie mocnych, a wyszydzanie słabych, którzy nas otaczają. Jest to upodobanie, działalność upadłej natury. Lecz metoda postępowania Nowego Stworzenia w Chrystusie powinna być inna. Nowa natura winna baczyć na powodzenie, interesy i wygody drugich, szczególnie swojej rodziny i słabych członków domowników wiary. Mocniejsi z braci w Chrystusie powinni znajdować przyjemność w pomaganiu słabym i mniej zdolnym tak dalece, na ile to możliwe w dopomaganiu wszystkim do osiągnięcia wzrostu w Chrystusie.

Nasze rozważanie dotyczy słów skierowanych do zboru w Koryncie i zbiórki na rzecz chrześcijan w Jerozolimie. Oczywiście powstaje pytanie: Dlaczego zbiórka datków powinna być czyniona bardziej dla chrześcijan w Jerozolimie niż w Koryncie? Można wskazać trzy powody, dlaczego tak miało być czynione. (1) W sąsiedztwie Jerozolimy zaistniał srogi głód. (2) Jerozolima nie była miastem handlowym i dlatego pieniądze nie były łatwo osiągalne. (3) Widocznie ci, którzy przyjęli Ewangelię w Jerozolimie i jej okolicach, byli przeważnie biedni.

Co więcej, przed otwartym prześladowaniem Prawdy możemy słusznie sądzić, że było tam wiele opozycji wobec tych, którzy sympatyzowali z Ewangelią Chrystusa. Jako ludzie małych interesów byli oni prawdopodobnie bojkotowani, a jako robotnicy byli wyrzucani, na ile to możliwe, z wyjątkiem gdy potrzeba zmuszała innych do korzystania z ich usług. Odwrotna sytuacja panowała w miastach Małej Azji, Macedonii i Achai, które były w rozkwicie i tak dalece jak możemy sądzić klasa, która przyjęła Ewangelię, w przeważającej liczbie składała się z lepszych elementów. Na przykład, chcemy przypomnieć nawrócenie się Sergiusza Paulusa – zastępcy gubernatora miasta Pafos, Denisa – profesora uniwersytetu w Atenach, niewiasty Damaris z tego samego miasta, Justusa i Krispusa, głównego zarządcy synagogi, obaj z Koryntu.

ZAŚLEPIENI PRZEZ RELIGIJNĄ PYCHĘ

Oczywiście powstaje pytanie: Dlaczego ta sama Ewangelia pociągnęła klasy zamożnych w Azji Mniejszej i w Grecji, a odepchnęła większość na zewnątrz klasy biednych w Judei? Odpowiedzią wydaje się być, że pomiędzy Żydami, którzy od dawna byli zapoznani z prawdziwym Bogiem i Jego łaskawymi obietnicami o Mesjaszu, religijna pycha rozwinęła się szczególnie pomiędzy bogatymi i uczonymi. Ponadto, ponieważ ich religijny system był przed każdym innym systemem w świecie, uczeni przypisywali podobną wyższość sobie. Oni *„ufali sami w sobie, że byli sprawiedliwymi, a innych za nic nie mieli”* – Łuk. 18:9. W tym tkwił sekret zaślepienia Izraela wobec Ewangelii. Religijni przywódcy i teologowie byli tak zakłopotani i tak ślepo polegali na swych własnych interpretacjach Boskich obietnic ześrodkowanych w samych sobie, że nie mogli ocenić pokornego Nazarejczyka i Jego nieuczonych naśladowców inaczej, jak tylko tak, że są oszustami. Później, gdy Ewangelia była opowiadana poganom, opozycja żydowskich teologów powiększyła się, ponieważ było to całkowicie przeciwne wszelkiej myśli ich religijnej pychy, aby Bóg mógł przyjąć jedynie pokornych Żydów albo pogan do swej łaski, a pominąć ich samych, wiodących przedstawicieli swej sprawy i dzieła (Jan 7:43-53).

Jednakże pomiędzy poganami działo się inaczej. Podczas gdy masy analfabetów były silnie związane przesądem swych różnych religii, ci, którzy posiadali szlachetne serca, bardziej wykształceni, byli skłonni szybko rozróżnić, że wiele cech ich własnych religii było jedynie przesądami. Możliwe że zostali poniekąd pociągnięci do żydowskiej religii jako będącej bardziej rozsądną od ich własnej, gdyż dostrzegamy, że poganie chętnie udawali się do żydowskich synagog. Lecz żydowska religia nie mogła ich usatysfakcjonować, ponieważ zdawała się być zbyt wąska, ograniczona w udzielaniu Boskich błogosławieństw w szczególny sposób jedynie Izraelitom – narodowi, którego Grecy uważali raczej za upośledzony w naukach owego czasu. Jednakże Ewangelia, otwierając szeroko drzwi dla tych, którzy pragnęli sprawiedliwości – z każdego narodu, ludu rodzaju i języka – mogła naturalnie wydawać się słuszna dla klasy, którą opisywaliśmy jako bardziej rozsądnie wyjaśniającej żydowskie doktryny i ich wielki ostateczny wynik, którego znaczenie było tak długo ukryte.

KORZYŚCI Z SYSTEMATYCZNEJ DOBROCZYNNOŚCI

W każdym razie święci w Jerozolimie byli biedniejsi od świętych w Koryncie. Dlatego było stosowną rzeczą sugerować Koryntianom, aby posłali dary dla braci jerozolimskich. Żyjąc w czasie, gdy sposobności przekazywania pieniędzy były bardzo ograniczone w porównaniu do najsłabszych warunków dzisiejszych, różne zgromadzenia mogły przesłać swe dary jedynie przez ręce apostoła, gdy będzie jechał do Jerozolimy w następnym roku.

Słowa ap. Pawła dają nam do zrozumienia, że sugestia, którą zasygnalizował korynckim braciom prawie rok przed swym wyjazdem, została dobrze przyjęta i zbiórka darów była gorliwie realizowana. Z tej przyczyny było zbędną rzeczą, aby o niej pisać w szczegółach. Lecz apostoł czyni aluzję, że istniała otwarta możliwość, aby tak gorliwie rozpoczęta w minionym roku zbiórka darów nie została zaniechana i że potem, gdy szczycił się poniekąd przed drugimi ich miłością i gorliwością dla Pana, mógłby żałować, przyszedłszy po drodze do Jerozolimy, gdyby stwierdził, że mimo wszystko zaniedbali swej szczodrobliwości.

W swym pierwszym liście do Koryntian apostoł sugerował systematyczną dobroczynność, mówiąc:

> *„A około składania na świętych, jakom postanowił w zborach Galackich, tak też i wy czyńcie. Każdego pierwszego dnia w tygodniu każdy z was niech odkłada u siebie, zbierając według tego, jako mu się powodzi, aby nie dopiero gdy przyjdę, składania czynione były”* – 1 Kor. 16:1-2.

Apostoł doświadczył, podobnie jak doświadczyło tego wielu myślących ludzi, że systematyczna dobroczynność jest lepsza od przypadkowego dawania. Nie tylko ogólny wynik jest lepszy, lecz wpływ dla dawcy jest bardziej korzystny, ponieważ utrzymuje w umyśle cel – służbę czynioną dla Pana. Dla wielu istnieje prawie jedyna sposobność służby dla Pańskiej sprawy przez pieniądze. Oczywiście gdzie poświęcone dziecko Boże może to czynić, jest to o wiele lepsze, gdy może udzielać świętym według metody ap. Pawła i jego podróżujących współtowarzyszy – rozdając duchowe dary i błogosławieństwa albo przez publiczne kazania, albo przez domowe wizyty, przedstawiając Prawdę za pomocą literatury, żywego słowa lub też wszystkimi sposobami. Lecz są również tacy, którzy są dobrze sytuowani w życiu, lecz brak im talentu, siły lub sposobności – których powstrzymują ważniejsze zobowiązania wobec czasu dla wypełnienia powinności rodzinnych, że praktycznie jedyną ich szansą służenia Panu i okazania dla Niego swej miłości jest dawanie darów dla Pańskiej sprawy i Jego ludu. Dla osób pozbawionych sposobności użycia samych siebie w Pańskiej służbie z powodu braku warunków wymagających ich pomocy albo z braku instrukcji dotyczących metody Boskiej służby pozbawienie ich tej ważnej sposobności służby byłoby dla nich w ogóle uniemożliwieniem służby i pozbawiłoby ich błogosławieństw, jakie płyną z każdej służby wyświadczonej dla Pana.

SZCZODROŚĆ OZNAKĄ MIŁOŚCI

Dlatego dostrzegamy, że apostoł odczuwał szczególną swobodę w zalecaniu Kościołowi łaski dawania, a nawet kładł nacisk na fakt, że ich proporcjonalna do możliwości szczodrość jest w dużym stopniu oznaką miłości dla Pana i Ewangelii. Lecz dostrzegamy tu jednocześnie fakt, że apostoł Paweł nie prosił o jałmużnę wierzących, zanim nie otrzymali Pańskiej łaski, aby w jakimkolwiek stopniu nie byli pod wrażeniem, że Ewangelia była opowiadana interesownie – dla nieuczciwego zdobywania pieniędzy. Stosownie do tego dostrzegamy, że zamiast wzmianki o pieniądzach apostoł uczył tych samych Koryntian przez więcej niż rok bez żadnej sugestii o wynagrodzeniu i żeby nie być dla kogokolwiek obciążeniem, pracował swymi własnymi rękami w swym zawodzie robienia namiotów (2 Kor. 11:7-9).

Zauważmy zmianę, jaką uczyniła pełna ocena Ewangelii przez korynckich wierzących. Na początku byli tak niedbali w swych przywilejach, że widocznie na myśl im nie przyszło, aby dobrowolnie udzielać finansowej pomocy dla apostoła, podczas gdy im służył, a jednocześnie swymi własnymi rękami pracował, otrzymując pewną pomoc od wierzących z innych miejsc. Lecz gdy łaska Boża bardziej obficie napełniała ich serca, zaczęli oceniać wartość Prawdy, jaką otrzymali, i uświadomili sobie, że przyniosła im ona bezcenne błogosławieństwa nadziei, wiary i charakteru. Wtedy osiągnęli gorliwość, „postęp” ku czynieniu finansowej pomocy w Pańskiej służbie.

Teraz, gdy apostoł był od nich oddalony i po swej misyjnej podróży udowadniał im, że nie ubiegał się o ich pieniądze, lecz o nich, czynił im dobrze i czuł się swobodny w zwróceniu im uwagi na wielkie błogosławieństwo, jakie mogło być wynikiem szczodrobliwości w Pańskiej sprawie, proporcjonalnie do ich zdolności i miłości. Aby podkreślić tę sprawę, podał im przysłowie, mówiąc: *„Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, lecz kto obficie sieje, obficie będzie żąć”*. Przypomina nam to inne przysłowie: *„Niejeden udziela szczodrze, a jednak mu przybywa, a drugi skąpi więcej niż potrzeba, a jednak ubożeje”. „Człowiek szczodrobliwy bywa bogatszy, a kto nasyca, sam, sam też będzie nasycony”* – Przyp. 11:24-25. Oczywistą lekcją jest, że Pan ma upodobanie, gdy widzi swój lud posiadający szerokie serce, jak też umysł – szczodrobliwość proporcjon-

alnie do swej znajomości Pana i Jego szczodrobliwości.

PAŃSKA OCENA NASZYCH DARÓW

Pismo Święte nigdzie nie uczy, że przypadki absolutnego niedostatku pomiędzy ludem Pańskim są dowodem, że kiedyś w minionym życiu, gdy osiągnęli środki utrzymania, zaniedbali używać ich część dla dobroczynności w Pańskiej służbie. Lecz natchnione słowa cytowane wyżej były powodem dania tej lekcji. W każdym razie jest rzeczą pożyteczną, abyśmy przyjęli do serca to świadectwo i pamiętali, że każde dziecko Boże odtąd winno szczerze wiedzieć, iż z otrzymywanych Pańskich błogosławieństw przychodzących do nas codziennie część z nich w pewnym stopniu powinna być starannie, z modlitwą i miłością odkładana jako nasienie do posiania w Pańskiej służbie, stosownie do mądrości i rozsądku, jaki Pan nam daje.

Jak wielu ma taką troskliwość dla samych siebie, albo zużywając każdego centa tak szybko, jak tylko przychodzi lub są tak zainteresowani odkładaniem dla osiągnięcia przyszłych swych planów i odczuwają, że nie mogą zaoszczędzić dla celów dobroczynnych! Jak wielu tak czyniących później dostrzega, że uczynili wielką pomyłkę w swym postępowaniu! Gdy ich nagromadzone środki nagle znikają przez chorobę, wypadek, bankructwo banku lub w jakiś inny sposób, wtedy żałują, że nie siali żadnego *„nasienia”* w sposób opisany przez Apostoła w wersecie 6. dzisiejszego rozważania. Nasz Pan pokazał nam, jak mierzy nasze dary, że ocenia je nie według ofiarowanej sumy, lecz głównie stosownie do ducha pobudzającego do dawania daru – gdy zwrócił uwagę na biedną wdowę, która wrzuciła dwa małe pieniążki do kościelnej skarbnicy (Łuk. 21:1-4). Z punktu Jego oceny ta biedna wdowa wrzuciła większą sumę niż wszyscy bogaci, którzy dawali jedynie nadwyżkę ze swej obfitości, a nie w zależności od tego tyle, ile posiadali. Jak wielu spośród ludu Bożego mogłoby być dziś bardziej *„tłustymi”* duchowo, gdyby zwracali uwagę na używanie swego talentu, tej sposobności służby – trudno nam powiedzieć. Sam Pan to wie. Lecz dzisiejsze rozważanie zobowiązuje nas do zwrócenia uwagi na przywilej w tym kierunku, który jest w kręgu bogatszych i bardzo biednych wśród Pańskiego ludu.

DZIĘKCZYNNA OFIARA DLA PANA

Rzadko zachodzi konieczność ostrzegania ludzi przed nadmiernym dawaniem. Jednakże w pewnych przypadkach takie ostrzeżenie jest właściwe i w niektórych okolicznościach podanych w Piśmie Świętym dawanie było hamowane. Nikt nie powinien dawać tyle, żeby spowodowało to niedostatek tych, którzy są od niego zależni. Nikt też nie powinien rozdawać do tego stopnia, aby spowodowało to finansowe bankructwo lub straty dla drugich. Cytowaliśmy już zasadę apostoła w zakresie dawania: *„Odkładanie pierwszego dnia tygodnia”* winno być powszechne – *„stosownie jak Pan dał mu powodzenie”.* Stopień naszego dobrobytu winien być miarą naszej dobroczynności. Zarówno w tym, jak i w innym przedmiocie Pismo Św. doradza nam stosowanie ducha zdrowego zmysłu.

„Ochotnego dawcę Bóg miłuje.” Dary dawane w niechętnym duchu nie powinny być składane, gdyż nie przynoszą one błogosławieństwa. Pan nie uznaje takiego dawania. W Jego ocenie taki dar nie jest *„przyjemną wonnością”.* Aby dar podobał się Panu, powinien być ofiarą dziękczynną, pobudzoną przez uświadomienie naszego długu wiecznej wdzięczności dla Tego, od którego pochodzi każdy dobry i doskonały dar. Takich apostoł zapewnia: *„A mocen jest Bóg uczynić, aby obfitowała na was wszelka łaska”.* Ktokolwiek oddaje coś w Boskiej służbie: czas, talent, siły, pieniądze lub wpływ, stanie się proporcjonalnie obfitujący w różnych łaskach, gdyż taki jest we właściwej postawie serca, aby wzrastać w łasce.

Apostoł wydaje się dawać nam do zrozumienia, że taki będzie posiadał *„obfitość”* we wszystkich rzeczach, jak również będzie zdolny *„obfitować w każdym dobrym dziele”.* Obfitość nie oznacza luksusu i wszelkich wygód, lecz *„wszelka obfitość”* jest osiągana zawsze tam, gdzie jest *„pobożność z poprzestawaniem na małym”.* Na dowód, że nie tworzy żadnej nowej teorii odnośnie Boskiej opieki nad tymi, którzy rozdają innym część swych błogosławieństw, jakie otrzymali – czy to doczesnych, czy też duchowych – apostoł przytacza cytat z Psalmu 112:9.

W wersecie 11 Apostoł mówi o *„będących ubogaconymi we wszystkim”.* Nie rozumiemy, że miał on na myśli, iż wszyscy z ludu Bożego będą ubogaceni finansowo. Ap. Paweł stawia samego siebie za przykład, że lud Pański nie stanie się bogaty w ziemskie rzeczy. On mówi o ubogaceniu serca. Na innym miejscu mówi o sobie i innych współpracownikach w dziele Ewangelii jako o *„ubogich, lecz wielu ubogacających, jako nic nie mających, wszakże wszystko trzymających”* (2 Kor. 6:10). Ci wierni słudzy Boży ubogacili wielu w nadzieję, wiarę, miłość i we wszystkie różnorodne towarzyszące łaski, jakie zawierają te zalety. Nasz Pan Jezus Chrystus jest największym przykładem samozaparcia się na korzyść drugich. On był bogaty posiadając duchową naturę wraz z jej chwałą i zaszczytami. Jednakże dla naszego dobra stał się ubogim, przyjąwszy ludzką naturę, aby mógł odkupić ludzkość. W tym celu oddał swe życie na Kalwarii, abyśmy przez Jego ofiarę mogli stać się bogatymi – osiągnąć Boską życzliwość i bogactwa Boskiej łaski w Chrystusie, stać się współdziedzicami wraz z Nim, który teraz jest naszym wywyższonym Panem i prawą ręką Boskiego majestatu. Lecz aby osiągnąć to współdziedzictwo z Nim, musimy usiłować być Mu podobnymi, mieć Jego ducha, uczestniczyć wraz z innymi,

ktokolwiek może dać nam czy to doczesne, czy też duchowe łaski, karmić albo odziewać drugich (szczególnie domowników wiary) docześnie czy też duchowo, zależnie od okoliczności, jakie się nadarzają.

„Bogu niech będą dzięki za niewypowiedziany dar Jego.” Tym darem jest nasz Zbawca, nasz Odkupiciel (Jan 3:16). W związku z tym jest dla nas niemożliwe omówić bogactwa Boskiej łaski wobec nas – niezliczone błogosławieństwa i łaski, które otrzymaliśmy przez naszego Pana. On reprezentuje zupełność każdej Boskiej opatrzności dla naszego wiecznego dobra, jak to na innym miejscu apostoł powiedział:

> *„Gdyż w nim mieszka wszystka zupełność Bóstwa cieleśnie”* – Kol. 2:9.

Dotychczas jedynie Kościół może dziękować Bogu za Jego niewypowiedziany *„Dar”.* Lecz w przyszłości cały świat ludzkości będzie w stanie rozpoznać ten Dar i za niego dziękować. Gdy przy końcu panowania Mesjasza dla odrestaurowania Adamowego rodu do jego pierwotnej doskonałości wszyscy dobrowolni grzesznicy zostaną wytraceni, wtedy *„każde kolano się skłoni i każdy język wyzna chwałę Bożą”.* Wtedy wszelkie stworzenie w niebie, na ziemi i w morzu będzie wołać: *„Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo, cześć i chwała i siła na wieki wieków”* za niewysłowiony Dar.

Tłum. z ang. *A.Z.*

W.T. II-1916(5926)

Watch Tower
R-5926 (1916 r.)
„Straż”